

Grzegorz Tokarz

**POLITYKA HISTORYCZNA A HISTORYK.  
APROBATA CZY SPRZECIW**

Polityka historyczna w ostatnich latach staje się coraz bardziej popularnym zagadnieniem, którym zajmują się publicyści, politycy i historycy. Pojawia się coraz więcej publikacji, które podejmują ten temat. Jednocześnie zauważyć można, iż temat ten wywołuje wiele kontrowersji – albo w sposób jednoznacznie negatywny opisuje się politykę historyczną, albo myli się ją z propagandą. Zadaniem niniejszego artykułu jest próba opisu polityki historycznej przez pryzmat pracy historyka, czy stoi ona w sprzeczności z warsztatem badawczym naukowca, czy też można ją pogodzić z obiektywnym spojrzeniem na dzieje. Podkreślić należy, że kwestie powyższe nie są nowe, ich początek sięga Grecji starożytnej. Autor niniejszego artykułu pragnie, na przykładzie kilku wybitnych historyków oraz kronikarzy, przeanalizować problem „politycznego” pisania historii.

Na początku należy zdefiniować, czym jest polityka historyczna. Za Pawłem Ukielskim, wicedyrektorem Muzeum Powstania Warszawskiego można powiedzieć, iż są to działania różnych instytucji państwowych czy społecznych, których celem jest wspieranie pamięci zbiorowej. Politykę historyczną możemy podzielić na wewnętrzną i zewnętrzną, celem pierwszej jest wzmacnianie spójności grupowej, chronienie wartości wypracowanych przez cały okres istnienia państwa czy narodu. Zewnętrzna polityka historyczna ma na celu pozytywne przedstawienie państwa czy narodu w środowisku międzynarodowym<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> P. Ukielski, *III RP zapomniana o historii*, [on-line], <http://wyborcza.pl/gazetawyborcza/2029020,76842,5277408.html>, (2 VII 2008).

W tym kontekście należy wspomnieć o Platonie, który podkreślał jak duże znaczenie ma wychowanie młodego pokolenia. Grecki filozof jednoznacznie stwierdzał, iż nie należy opisywać tych mitów, w których bohaterowie greccy postępują niegodnie, przykładem może być – uznany za największego wojownika wśród Achajów, którego dzielność i sława była powszechnie znana – Achilles mordujący jeńców w czasie pogrzebu Patroklosa, bezczeszczący zwłoki Hektora. Tych negatywnych działań, zdaniem Platona, nie należy przekazywać młodzieży. Młodzi ludzie, postępując źle, będą odwoływać się do działań wielkich bohaterów, usprawiedliwiając tym samym swoje postęпки<sup>2</sup>.

Zauważyć można, iż z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku opracowywania określonego zakresu wiadomości historycznych, które mają być przekazane uczniowi. W szkolnym podręczniku historii czytamy o wybitnych osiągnięciach władców polskich, np. Kazimierz Wielki, który rozbudowuje potęgę państwa polskiego. Nie wspominamy jednak o jego przygodach erotycznych, które bynajmniej nie czynią go wzorem zachowania moralnego. Jan III Sobieski jest dumą Polaków, niekoniecznie jednak często wspomina się w podręcznikach, że zapadł na chorobę weneryczną. Historycy, którzy piszą podręczniki dla dzieci i młodzieży przedstawiają postaci historyczne dobrze przede wszystkim wtedy, kiedy ich działalność jest zgodna z interesem państwa. A że czasami zdarzy się jednemu z władców zabić brata, cóż, przechodzi się nad tym do porządku dziennego. Co ważne, historykom nie zarzuca się koniunkturalności, co więcej, są nagradzani przez władze państwowe.

Interesujące są rozważania Platona dotyczące pieśni i ich znaczenia dla młodego pokolenia. Pieśń takowa składa się z treści słów, harmonii i rytmu. Słowa powinny w jak najlepszym świetle przedstawiać opisywane historie.

Jasnym zaś być musi, iż harmonia i treść powinny iść za słowami. [...] Zatem dobre wysłownienie i harmonia, i dobry wygląd, i piękny rytm towarzyszą prostocie duszy. Tylko nie chodzi tu o głupotę, którą pieszczotliwie nazywamy prostodusznością, ale naprawdę o dobry i piękny charakter, o wewnętrzną konstytucję duszy<sup>3</sup>.

W tym kontekście stwierdzić można, iż historia, podobnie jak u Platona pieśni, powinna być ukazywana w takiej formie, która uczyni człowieka lepszym. Wydaje się, że jest to wezwanie do historii dla potrzeb młodzieży. Historia likwidacji funkcjonariuszy nazistowskiego aparatu bezpieczeństwa w okupowanej Warszawie, która jest dokonywana przez patriotów polskich (zakończenie powieści *Kamienie na szaniec*) ukazywana jest jako akt heroiczny, a nie jako złamanie V przykazania. Działalność cichociemnego Jana Piwnika, pseudonim „Ponury”, jest ukazywana jako wielka przygoda (pamiętać należy, iż bohater ginie w walce z Niemcami). Można stwierdzić, że popularyzacja historii w większym lub mniej-

<sup>2</sup> Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, t. 1, Warszawa 1990, s. 141-142.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 159.

szym stopniu przybliży autora do prowadzenia polityki historycznej, dostosowania się do czytelnika, a jednocześnie przekonania go do własnej, uproszczonej wizji dziejów. Również Arystoteles zauważał, iż wychowanie pełni ważną rolę w zachowaniu określonego ustroju. Stwierdzał, że prawa nie są wystarczającym sposobem, aby dany system mógł przetrwać<sup>4</sup>.

Ważnym elementem, który konstytuuje myślenie pedagogiczne Arystotelesa o wychowaniu jest przekonanie, iż wychowanie w duchu ustroju demokratycznego czy oligarchicznego nie polega na tym, żeby wychowanek miał robić to, co sprawi przyjemność panującej elicie, ale aby przysposobić człowieka do podtrzymania rządów, w których duchu są wychowywani<sup>5</sup>.

Idąc tropem myślenia Arystotelesa stwierdzić należy, iż człowiek jest istotą stworzoną do życia w państwie. Jasne jest, iż musi spełniać określone obowiązki, które są na niego nakładane z racji pełnienia przez niego różnych funkcji. Odpowiada przecież zarówno za siebie, jak i współobywateli. W tym kontekście możemy mówić o pracy historyka, jeśli rządzący państwem uznają, iż powinien on przysłużyć się państwu swoją działalnością, to postawić można tezę, iż jego obowiązkiem jest zgoda na propozycję rządzących. Oczywiście, Arystoteles mówi, iż państwo, jako wspólnota dąży do dobra, zatem prowadzenie „polityki historycznej” będzie w zupełnej zgodzie z zasadami etycznymi.

Dla Arystotelesa jest sprawą jasną, iż wychowanie powinno znajdować się w gestii państwa, przypomina, iż organizm państwowy ma jeden cel, z tego też względu również wychowanie powinno być jedno dla wszystkich. Filozof grecki zauważał, że w jego czasach dominuje wychowanie „indywidualne”, państwo się nie zajmuje tą dziedziną, natomiast ojcowie rodzin sami, według własnych poglądów kształcą swoje dzieci. Zdaniem Arystotelesa nie jest to dobre rozwiązanie –

wspólne zadania wymagają przecież i wspólnego przygotowania. Zarazem nie trzeba sądzić, że ktoś z obywateli do siebie samego należy, przeciwnie, wszyscy należą do państwa, bo każdy z nich jest częścią państwa. Toteż troska o każdą część z osobna musi z natury rzeczy mieć na oku troskę o całość<sup>6</sup>.

Oznacza to ni mniej ni więcej jak to, iż to państwo w dużym stopniu decyduje o tym, czego uczniowie powinni się uczyć, jak przedstawiać dane wydarzenia. W tym kontekście należy zastanowić się nad rolą historyka, owszem, powinien on ukazywać odpowiednim władzom prawdę historyczną, jednak to one, biorąc pod uwagę kwestie dobra państwa polegającego między innymi na szlachetnym wychowaniu, powinny podjąć decyzje, jakie treści znajdują się w programie wychowania czy szeroko rozumianego kształcenia, korzystając przy tym z pomocy nie tylko historyka, ale również pedagoga czy etyka.

---

<sup>4</sup> Arystoteles, *Polityka*, [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 6, tłum., wstępy i komentarze M. Chigerowa [et al.], posłowie H. Pobielski, Warszawa 2001, s. 155.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 214.

Powyżej mieliśmy do czynienia z obowiązkami wobec państwa, jakie powinien odczuwać historyk. Teraz zaś należałoby się skupić na postawie poszczególnych historyków, które mogą nam zobrazować podstawowe problemy przez nas poruszane.

Ważną postacią historii był Herodot, na jego działalność pisarską niewątpliwie wpływała wiara w opatrność boską, która jego zdaniem ma decydujący wpływ na losy człowieka i całych społeczeństw. Bóg, zdaniem Herodota jest istotą zazdrosną, która dąży do ukarania tych, którzy pragną osiągnąć wielkość. To właśnie Istota Najwyższa prowadzi do zachowania równowagi we wszechświecie. Losy wojen są przesądzone, decyduje o nich wola Boga, warto wspomnieć że w tym właśnie kontekście interpretować należy opis wojen grecko-perskich, których – według Herodota – przyczyny mają charakter metafizyczny<sup>7</sup>.

Niewątpliwie, przekonania religijne miały wpływ na jego świadectwo wydarzeń, postawić jednak należy pytanie, czy w sposób negatywny wpłynęło to na sposób przedstawienia Herodota. Oczywiście być musi, iż przekonanie o dominującej roli Boga i małych możliwościach, jakie posiada człowiek wpłynęło na jego narrację. Co ciekawe, sposób opisu historii Herodota może wydawać się zbliżony z kronikami historycznymi autorstwa chrześcijan, przykładowo *Historia Kościoła* według Sokratesa Scholastyka. Na narrację jego dzieła niewątpliwie wpływ mają jego poglądy teologiczne (np. wyraźna niechęć do św. Jana Chryzostoma).

Powyższe przykłady implikują pytanie, czy historia może być w sposób obiektywny pisana przez osobę głęboko religijną. Wiąże się to np. z oskarżeniem, iż dany historyk reprezentuje sposób myślenia danej wspólnoty religijnej, tym samym staje się poniekąd jej orędownikiem, a nawet propagatorem idei przez nią głoszonych. Możemy przyjąć, iż co najmniej w sposób nieświadomy realizuje politykę historyczną własnego Kościoła czy wyznania. Nie oznacza to jednak, iż tym samym staje się „złym” historykiem, podaje przecież, zgodną ze swoimi przekonaniem, interpretację historii.

O ile Herodot uznawał istnienie Istoty Najwyższej, to w sposób odmienny postrzegał siły napędzające historię Tukidydes, autor *Wojny peloponeskiej*. To ludzie kreują rzeczywistość, przy czym podstawowym kryterium ich działania jest interes. Jest to swoistego rodzaju prawo, które konstytuuje naturę ludzką. Dzięki znajomości tegoż prawa można przewidywać przyszłość, co dla polityka może mieć znaczenie fundamentalne. Historia jest nauką dla ludzi

którzy będą chcieli poznać dokładnie przeszłość i wyrobić sobie sąd o takich samych lub podobnych wydarzeniach, jakie zgodnie ze zwykłą kolejną spraw ludzkich mogą zajść w przyszłości<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Przedmowa, [w:] Herodot, *Dzieje*, tłum. i oprac. S. Hammer, Warszawa 2002, s. 16-17.

<sup>8</sup> Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum., przedm. i przyp. opatrzył K. Kumaniecki, Warszawa 1988, s. VII-VIII.

Również w przypadku Tukidydesa mamy do czynienia z pewną tezą, którą próbuje uzasadniać w swoim dziele. Jego twierdzenie o panującym egoizmie jest przecież założeniem o charakterze światopoglądowym, niekoniecznie opartym na badaniach przeszłości. Owszem, można na podstawie analiz naukowych dojść do takiego samego wniosku, ale również można podać argumentację przeciwną, na rzecz której można znaleźć szereg dowodów. Wydaje się, że raczej trzeba przyznać starożytnym sceptykom, którzy uważali, iż każde twierdzenie można zarówno obronić, jak i podać w wątpliwość. Szczególnie jesteśmy narażeni na błąd, jeśli w analizę faktów wplątamy własne przekonania historiozoficzne, stwierdzić jednak należy, iż nie da się tego uniknąć. Podkreślić w tym kontekście trzeba, że *Wojna peloponeska* bynajmniej nie straciła na wartości poprzez to, iż jej autor miał własne poglądy, które popularyzował.

W tym momencie należy powrócić do twierdzeń, jakie pojawiły się wcześniej w tekście, kiedy to cytowano Arystotelesa, który pisał, iż państwo zmierza do dobra, a zatem obywatele powinni być posłuszni państwu. Powstaje problem polegający na tym, iż państwo może być źle rządzone, władzę przejąć mogą np. oligarchowie czy despota, nie dbający o swoich poddanych monarcha. Co w takim razie ma zrobić historyk, który przecież ma obowiązki wobec państwa, czy powinien, pragnąc badać przeszłość, pójść na kompromis z władcą i np. pisać na cześć jego czy jego przodków hymny pochwalne w postaci traktatów historycznych. Odpowiedzi udzielić nam mogą koleje losów historyków rzymskich z okresu cesarstwa. Wspomnieć w tym kontekście należy Kremucjusza Kordusa, który ośmielił się mieć inne poglądy niż panująca dynastia julijsko – klaudyjska. Będąc obrońcą republiki (znowu mamy do czynienia z preferowaniem przez historyka jednego systemu politycznego i uzasadnianie tego na kartach pisanej przez niego historii), został zmuszony do samobójstwa, jego dzieła natomiast, na rozkaz cesarza Tyberiusza zostały spalane. Inny historyk, Kurcjusz Rufus zajął się zagadnieniami bardzo odległymi, pisząc o Aleksandrze Macedońskim. W ten sposób unikał zbyt dla niego kosztownych kompromisów z cesarzem. Jeszcze inny wariant zastosował najwybitniejszy historyk rzymski, Tacyt. Napisał on o sobie, iż w czasie swojej młodości nie mógł tworzyć tego, co uważał za słuszne, dlatego też zachowywał milczenie. Sytuacja zmieniła się wtedy, gdy nadszedł czas dobrego cesarza, Nerwy, wtedy mógł głosić swoje nauki<sup>9</sup>. Zauważyć przy tym należy, iż Tacyt reprezentował sposób myślenia warstwy arystokratycznej, a nie pochodził z tego stanu. Będąc zwolennikiem pryncypatu, jednocześnie podkreślał potrzebę współpracy między władzą cesarską a senatem. W swoich dziełach opisuje przede wszystkim dwór cesarski, relacje między cesarzem a arystokracją. Jednocześnie potrafił w sposób sugestywny, a przede wszystkim trafny opisać panujące stosunki w ówczesnym Rzymie (głównie te dotyczące wyżyn władzy)<sup>10</sup>. Znowu należy przy tym stwierdzić, iż jego dzieło w żaden sposób nie ucierpiało z tego powodu.

<sup>9</sup> K. Kumaniecki, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1964, s. 506-507.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 507.

Kwestie ważne dla naszych rozważań poruszał między innymi Plutarch. Szczególnie ciekawy wydaje się jego tekst zatytułowany *Żywoty równoległe*. Pisarz ten, nie należy do tych, którzy uważają, iż naczelnym zadaniem jest ukazywać historię w sposób „mechaniczny”, dla niego dzieje są po to, aby je oceniać, zadaniem historyka powinno być moralne oddziaływanie na potomnych. Historia powinna przyczynić się do uczynienia człowieka lepszym, z tego też względu fakty z przeszłości należy przedstawiać w odpowiedni sposób. Plutarch krytykuje Herodota, przy czym ostry osąd jego dzieła wynika przede wszystkim z poczucia patriotyzmu Plutarcha. Ten ostatni, czując się potomkiem Tebańczyków, nie może zaakceptować krytycznych słów Herodota na temat swoich domniemanych przodków. Z tego też względu zarzuca mu różnego rodzaju manipulacje w opowiadaniu historii<sup>11</sup>.

Przykład Plutarcha ukazuje nam problem, związany ze sposobem pisania o własnej historii, w Polsce wiąże się to np. z problemem mordu Żydów w Jedwabnem. Plutarch, czując się lojalnym wobec Teb, znajduje szereg błędów w dziele Herodota, usiłując go zdyskwalifikować w oczach czytających. Podobną reakcję można zaobserwować w przypadku reakcji polskich historyków na zbrodnie w Jedwabnem. Szuka się szeregu elementów, które mogą ukazać błędy autora zarzucającego Polakom udział w tej zbrodni. Plutarcha możemy określić jako historyka krytycznego, wydaje się, że w podobny sposób opisać możemy naszych rodzimych historyków.

Interesującym przykładem polskim jest działalność Galla Anonima. Przebywał na dworze Bolesława Krzywoustego – można postawić tezę, że pisał tak, aby zadowolić władcę. Był przybyszem z innego kraju, chciał odwdziżyć się księciu polskiemu za opiekę. W jego kronice dynastia piastowska przedstawiona jest w sposób pozytywny, przybysz głosi jej wielkość. Dwaj władcy mają dla niego szczególne znaczenie, Bolesław Chrobry i Bolesław Krzywousty, Gall Anonim rozpowszechnia tezę o „starodawnej wolności Polski”<sup>12</sup>.

Stwierdzić należy, iż dzieło Galla Anonima było „skażone” polityką historyczną, pamiętajmy, że jego byt uzależniony był od księcia polskiego. Z dzisiejszej perspektywy (unikając oczywiście myślenia ahistorycznego), powiedzielibyśmy, iż pisze na zamówienie władcy, uzyskując za to wymierne korzyści. Zauważyć jednak należy, że w polskiej tradycji historiograficznej nie podchodzi się do Galla Anonima w sposób tak pryncypialny. Bynajmniej nie tylko dlatego, iż był pierwszym, który w sposób tak dokładny i szeroki opisał historię Polski. Niebagatelne znaczenie ma przesłanie ideowe jego dzieła, talent pisarski. W tym kontekście możemy stwierdzić, iż Gall Anonim był pierwszym historykiem na ziemiach polskich, uprawiającym politykę historyczną.

---

<sup>11</sup> *Wstęp*, [w:] Plutarch, *Moralia* (wybór), t. 2, tłum., wstęp i przypisy Z. Abramowiczówna, Warszawa 1988, s. 260-262.

<sup>12</sup> *Wstęp*, [w:] Gall Anonim, *Kronika Polska*, tłum. R. Grodecki, wstęp i opracowanie M. Plezia, Wrocław-Warszawa 2003, s. XXXIII-XXXV.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tzw. polityki historycznej był Jan Długosz. Wspomnieć należy, iż historyk ten był zwolennikiem rządów dynastii wywodzącej się z Polski, z tego też względu w sposób sceptyczny zapatrywał się na przejście władzy w Polsce przez Jagiellonów. Bardziej był przychylny ambicjom Piastów mazowieckich, niż możnemu rodowi z Litwy, „hołdował teokratycznej koncepcji stosunków między państwem i Kościołem, dowodził, że państwo powinno zostać poddane pod jego władzę i starał się wykazać, że tak właśnie było w Polsce od czasów przyjęcia chrześcijaństwa”<sup>13</sup>. Czym to twierdzenie różni się od poglądów osób, które dzisiaj promują ideę polityki historycznej?

Interesującym przykładem może być tzw. „pedagogika narodowa”. Jednym z najwybitniejszych jej przedstawicieli był Stanisław Prus-Szczepanowski, żyjący w XIX w. Znajdował się on pod silnym wpływem idei romantycznych, był zwolennikiem wychowania narodowego. W jego koncepcji pedagogicznej szczególną rolę odgrywał naród polski, odrodzenie narodowe było punktem wyjścia, z którego polski pedagog wyprowadzał zasady pedagogiczne. Były wśród nich: walka ze złem oraz wiara w zwycięstwo dobra. Z jednej strony S. Prus-Szczepanowski pisał o potrzebie istnienia ideału Polaka – bohatera, z drugiej strony zaś uważał, iż powinien on partycypować w osiągnięciach naukowo-technicznych. Definiował zadania szkoły, która powinna uczyć umiejętności życia w społeczeństwie, szczególnie wychowania obywatelskiego, które miało służyć trwaniu społeczeństwa demokratycznego. Jednocześnie szczególną rolę przeznaczał nauczaniu dyscyplin przyrodniczo-matematycznych<sup>14</sup>.

W kontekście powyższych rozważań można wspomnieć o dwóch, współczesnych nurtach polskiej polityki historycznej. Pierwszy z nich można określić jako liberalny, za jego protoplastę można uznać Aleksandra Świętochowskiego, który krytycznie wypowiadał się o tradycji, która w fundamentalny sposób wpływa na społeczeństwo. Kontynuatorami jego myślenia w III Rzeczpospolitej są takie osoby jak Andrzej Walicki, Janusz Majcherek czy Marcin Król. Zwolennicy tego typu myślenia uważają, iż państwo powinno zachować neutralność w sferze promowania określonych wartości historycznych. Jednocześnie w obozie tym pojawiają się pomysły stworzenia „nowej tożsamości” Polaków, a tym samym krytyczne zweryfikowanie własnej przeszłości. W opozycji do tego sposobu myślenia znajduje się tzw. konserwatywny model polityki historycznej, którego wybitnymi orędownikami są Zdzisław Krasnodębski i Marek Cichocki. Szczególne znaczenie dla rozwoju tego nurtu miała działalność Instytutu Pamięci Narodowej czy aktywność Ośrodka Myśli Politycznej w Krakowie. Zwolennicy tego nurtu są przekonani, iż państwo powinno czynnie włączyć się w promowanie w społeczeństwie postaw patriotycznych, odwołując się przy tym do niedawnej historii<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 25-26.

<sup>14</sup> Z. Marciniak, *Zarys historii wychowania*, Warszawa 1978, s. 137-138.

<sup>15</sup> A. Dudek, *Historia i polityka w Polsce po 1989 roku*, [on-line], <http://www.polskaxxi.pl/layout/set/print/Projekty/Polityka-pamieci/Historia-i-polityka> (3 VII 2008).

W kontekście powyższych rozważań wspomnieć można, że w okresie istnienia Polski Ludowej prowadzona była swoistego rodzaju polityka historyczna, pomijam tutaj teksty „partyjnych” historyków, którzy w większym lub mniejszym stopniu zachwalali panujący ustrój. Owszem, w oficjalnym obiegu nie można było pisać w sposób obiektywny o wydarzeniach z historii najnowszej, jednak pojawiały się publikacje o Polsce szlacheckiej, gdzie zachwalano tamtejsze prawa gwarantujące wolność, czy też podkreślano rolę Kościoła katolickiego w zachowaniu tożsamości narodowej Polaków. Zauważyć można, iż publikacje te spełniały trojakiemu rodzaju funkcję, z jednej strony przybliżały czytelnikom odległe czasy, z drugiej zaś pokazywały alternatywną historię w stosunku do tej, którą posługiwała się władza. Po trzecie, uczyły Polaków być dumnymi ze swoich osiągnięć. Oczywiście, można było przyjąć postawę Tacyta i nie angażować się w działalność pisarską, nie chcąc legitymizować określonego władcy czy systemu politycznego. Jednak i tego typu działania spełniają kryteria polityki historycznej. Z powodu własnych przekonań nie podejmujemy działalności historycznej.

Kwestia stosunku historyków do polityki historycznej nadal wydaje się otwarta. Oczywiście, zawsze istnieje obawa, iż historyk stanie się bezkrytycznym apologetą określonej władzy (co zresztą często się zdarzało), wydaje się jednak, iż do relacji między historykiem a państwem (jako faktycznym mecenasem tego pierwszego), należy podejść w sposób spokojny, wolny od emocji wynikających często z kontekstu historycznego.